

CETA na ukończeniu i szykuje się TAFTA

8 lutego 2013

Podobna do ACTA umowa CETA będzie sfinalizowana w tym kwartale, choć miało to nastąpić już pod koniec ubiegłego roku. Proces nieco się opóźnił, a na horyzoncie pojawia się kolejne niepokojące porozumienie TAFTA.

Dość szybko po porażce ACTA świat zwrócił uwagę na podobne porozumienie CETA, które ma być zawarte pomiędzy Unią Europejską a USA. Tajne negocjacje w tej sprawie prowadzone są od 2009 roku, a więc CETA nie jest następcą ACTA, a raczej jej rodzeństwem. Wiele wskazuje na to, że twórcy ACTA uruchomili kilka podobnych inicjatyw jednocześnie.

Dziennik Internautów uważnie śledził losy CETA. Jeszcze w listopadzie przewidywano, że tajne negocjacje CETA zakończą się przed końcem 2012 roku. Komisarz UE ds. Handlu Karel de Gucht przekonywał wówczas, że CETA nie będzie miała zapisów skopiowanych z ACTA i będzie to umowa całkiem innego rodzaju.

Niestety w obecnej sytuacji nie ma żadnych powodów by komisarzowi wierzyć i przecieki sugerują, że CETA będzie miała zapisy podobne do ACTA. Warto zresztą pamiętać, że Karel de Gucht był politykiem twardo popierającym ACTA i zapowiadającym powrót porozumienia nawet po przegranej batalii w Parlamencie Europejskim.

CETA nie została sfinalizowana przed końcem roku, więc co dalej? Wszystko wskazuje na to, że losy porozumienia ważą się właśnie teraz. Na specjalnej stronie Komisji Europejskiej poświęconej CETA czytamy, że negocjacje powinny się zakończyć w pierwszym kwartale 2013 roku.

Z kolei ze strony Karela de Guchta dowiadujemy się, że dziś wybrał się on do Kanady na spotkanie z kanadyjskim ministrem

handlu międzynarodowego. Temat CETA z pewnością zostanie na tym spotkaniu podjęty.

To wszystko powinno postawić nas w gotowości. Lada dzień tekst CETA może być opublikowany i twórcy porozumienia zrobią to samo, co zrobili przy ACTA – zaczną namawiać rządy do szybkiego podpisania porozumienia przekonując, że wszystko jest przejrzyste, uczciwe i dobre.

Nie jest przejrzyste. Negocjacje CETA są prowadzone od 2009 roku i są tajne. Oznacza to, że jeśli CETA zostanie nam przedstawiona, powinniśmy powoli i z ogromnym namysłem podejść do tego porozumienia, analizując je punkt po punkcie mając świadomość, że nie mogliśmy brać udziału w jego powstawaniu ani nawet nie mogliśmy analizować procesu jego powstawania.

CETA to nie koniec karuzeli z podobnymi porozumieniami handlowymi. W drodze jest kilka innych tworców, a jednym z nich jest TAFTA (Transatlantic Free Trade Area), porozumienie unijno-amerykańskie.

Pod koniec ubiegłego roku o TAFTA pisał m.in. The Washington Post. Gazeta mówiła o tym porozumieniu jako o „ekonomicznym NATO”, które miałoby usunąć bariery w handlu UE-USA. Wiadomo jedynie tyle, że politycy amerykańscy naprawdę myślą o stworzeniu takiego porozumienia. Trudno powiedzieć na jakim etapie są rozmowy TAFTA, ale zauważmy, że Karel de Gucht odwiedził Waszyngton wczoraj i dopiero stamtąd wybrał się do Ottawy.

TAFTA podobnie jak ACTA nie będzie dotyczyć tylko internetu czy piractwa. To ma być „porozumienie handlowe”, ale Stany Zjednoczone już nie raz próbowały użyć takich porozumień do regulowania kwestii własności intelektualnej i piractwa. Są więc powody, by wrzucić to porozumienie TAFTA do tej samej kategorii co ACTA, CETA i TPP.

Opracowanie: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)